

SSJ2 (Same Kłopoty)

Guzior

Same kłopoty, widzę, że przynosisz same kłopoty
Czemu nie patrzysz mi w oczy, gdy mówię do ciebie, ty kurwo?
Gdy patrzysz mi w oczy, to wiem, że zwiastujesz kłopoty
Same kłopoty, ty to same kłopoty

Same kłopoty, widzę, że przynosisz same kłopoty
Czemu nie patrzysz mi w oczy, gdy mówię do ciebie, ty kurwo?
Gdy patrzysz mi w oczy, to wiem, że zwiastujesz kłopoty
Same kłopoty, ty to same kłopoty

Właśnie sobie spadłem na ziemię
Dla wielu to zmartwienie, skumasz ich, jak to jebnie
Niech se lepiej wezmą kamerę, jak mi kręcą aferę
To się nawet uśmiechnę
Uderzasz, jakbyś miał anemię
A chcesz jakieś pancze mieć, to jest jak Final Flash, bang
Lecę sobie ślepo za celem i chcę pesos tak wiele
Jest mi miło niezmiernie
Chciałem zrzucić Genki na te łby
Chciałem panien pięknych na pęczki
Chciałem tylko gierki jak Breivik
Chciałem tylko pęgi jak pęgi
Na ciebie miałbym wyjebane nawet w świecie równoległym
Ćwiczę, no więc jestem cięższy i widzę więcej jak Tenshin
Nafazowany jak księżyc, follow-up dziwko, więc milczysz
Złoty jak małpa, a energii ki ponad dziewięć tysięcy
Myślałem, że to kurwa Budokai
Gdzie zatańczę moonwalka zwycięsko, a nie jakiś tam festyn
Z jednej strony wielcy hustlerzy, z drugiej mądrzy z Mensy raperzy
Ja nie wypalony bwoy, tylko zjarany Sayianin
Nie wiem, której wersji mam wierzyć
Pod górę dalej kamień pcham
Dopcham go nawet na rękach bez broni białej jak, wiesz, Trunk
Chyba się nawet sam wnerwiam, energia jak kamehameha
Pojawiam się, znikam jak puff
Strach cię obleciał i zeżarł jak Buu
Ktoś tu znowu dupy ból ma
Planeta jest w szczątkach i tracisz pod nogami grunt

Same kłopoty, widzę, że przynosisz same kłopoty
Czemu nie patrzysz mi w oczy, gdy mówię do ciebie, ty kurwo?
Gdy patrzysz mi w oczy, to wiem, że zwiastujesz kłopoty
Same kłopoty, ty to same kłopoty

Same kłopoty, widzę, że przynosisz same kłopoty
Czemu nie patrzysz mi w oczy, gdy mówię do ciebie, ty kurwo?
Gdy patrzysz mi w oczy, to wiem, że zwiastujesz kłopoty
Same kłopoty, ty to same kłopoty

Nie wiem, z którą częścią mej duszy zostałem – tą zdrowszą czy chorszą?
Ale czułem, że gniję, musiałem się odciąć i już
I tą złość ukierunkuję i na tę hegemonię dam ciach
Nie pierdolę w panczach się
Mam grupę wsparcia
Ale jak będzie trzeba, to jeden człowiek armia i chuj
Widzowie stoją jak wryci; karbonit
Przyszedłem trochę nabroić jak Broly

Wszystko zaczyna mieć kolor; kartonik
Nigdy już nie będę chodził zgarbiony
Odnajdę te smocze kule; Antoni
Otworzyłem głowę jak puszkę Pandory
Chyba już wiesz, jak powstały kaniony
Najrzadziej korzystamy z dróg sprawdzonych
Jem sobie obiad bez przypraw, nie trzeba
Przyprawiam o zawrót głowy; Vegeta
Wokół walczą ze mną klony bez pępka
Kurwa bez HP się mówi mieć Pecha
Gram w pierwszej lidze i nigdy nie musiałem trenować; Freezer
Nigdy, a ty łapiesz kolejną schizę
Popatrz no tylko, jak puchnie mi biceps
Mówili, że ludzie odwracać się zaczną, ta gównaźeria już za mną
Zaczęło się robić trochę poważno, teraz w moim cieniu niech marzną
Paru z nich tu padnie trupem
Bo bawię się znowu w przypalanie mrówek
Ja to dopiero mam tupet, ty jesteś mocny bwoy jedynie w grupie
A dla mnie nie jesteś mocny nawet w grupie
Tylko dlatego, że jebły się kierunki jej, ja ci tu zawracam dupę
Bo wie o tym, że ja jestem jak nowy Dragon Ball – super
Pojebany wajb, wrogowie, wysłałam ich sobie do nieba i blau
Guzior Super Sayian
Energia nakurwia wokół mnie jak kawałki rozjebanych skał

Same kłopoty, widzę, że przynosisz same kłopoty
Czemu nie patrzysz mi w oczy, gdy mówię do ciebie, ty kurwo?
Gdy patrzysz mi w oczy, to wiem, że zwiastujesz kłopoty
Same kłopoty, ty to same kłopoty

Same kłopoty, widzę, że przynosisz same kłopoty
Czemu nie patrzysz mi w oczy, gdy mówię do ciebie, ty kurwo?
Gdy patrzysz mi w oczy, to wiem, że zwiastujesz kłopoty
Same kłopoty, ty to same kłopoty